

NOWE ŻYCIE

STAREJ SZKOŁY

Wiązownica - Kolonia



Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej "Dolina Kacanki"

Wiązownica Kolonia 90; 28-200 Staszów

KRS: 0000464319; REGON: 260701646; NIP: 8661734418

info@dolinakacanki.pl www.dolinakacanki.pl

NOWE ŻYCIE STAREJ SZKOŁY

Dofinansowano ze środków programu „Działaj Lokalnie” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Fundacja Aktywizacji i Rozwoju

Cel głównym projektu było ożywienie i uratowanie wyjątkowego budynku oraz ukazanie walorów historycznych i kulturowych naszego regionu. Rezultatem jest unikalna, żywa lekcja historii, gdzie głównie młodzież i dzieci poznają tajniki dawnej szkoły oraz spotykają się z tradycjami na terenie wiejskich poprzez warsztaty oraz izbę pamięci. Naszym celem było także wspólne działania mieszkańców (międzypokoleniowe) polegające na zaangażowaniu w renowację sali lekcyjnej, sprzątnięcie i zagospodarowanie terenu, renowację pomocy szkolnych. Dzięki temu upowszechniliśmy wiedzę i tradycję związaną z historią tego miejsca. Stara szkoła służy jednocześnie do integracji społecznej i budowaniu modelu wspólnych działań mieszkańców na rzecz poprawy wizerunku wsi i jego estetyki rozumianej też jako przestrzeń publiczna. Dobrem wspólnym jest nie tylko nasza szkoła, która łączy pokolenia, ale głównie poczucie dumy z własnej historii i praca na rzecz jej uratowania. Dzięki wspólnej pracy, mentalność zmieniła się, a wiara we własne siły napędziła kolejne działania. Poprzez tak zdefiniowany cel główny osiągnęliśmy następujące cele szczegółowe:

- 1.** Wzmocnienie poczucia lokalnej tożsamości mieszkańców poprzez wspólne działania na rzecz podtrzymania tradycji i kultury związanej z utrzymaniem historycznie ważnych dla społeczności wiejskiej obiektów;
- 2.** Edukować i wychowywać ku tradycji dzieci, poprzez czynne ich zaangażowanie w prace i udział w warsztatach oraz pogłębienie wiedzy o regionie.
- 3.** Promować ideę dbałości o lokalne dziedzictwo kulturowe wśród mieszkańców oraz ideę wspólnego działania na rzecz polepszania przestrzeni publicznej sołectwa.
- 4.** Integrować mieszkańców wokół działań na rzecz dobra wspólnego (w tym przypadku definiowanego jako dbałość o lokalne zasoby historyczne i tradycję).

Blisko 500 lat temu...

W czasach żywego ruchu oświatowego, wysokiego rozwoju szkolnictwa ludowego, opartego na zasadzie powszechnego i publicznego nauczania, nieobojętna jest informacja, jaki rodzaj nauki i oświaty był dostępny w Wiązownicy w przeszłości. Celem niniejszego opracowania jest pokazanie jego zarysu od XVII do XXI wieku.

Pierwsze informacje o powstawaniu szkół znanych jako szkółki parafialne na ziemi sandomierskiej pochodzą z XV wieku.¹ Obowiązek ich powołania i utrzymania miał kościół katolicki, gdzie pierwotnym celem szkółek parafialnych było danie podstaw wykształcenia przyszłych kapłanów. Ich podstawę programową miały stanowić przedmioty nazwane Trivium /gramatyka łacińska, retoryka, dialektyka oraz muzyka / śpiew kościelny/. Najstarsza informacja o istnieniu szkółki parafialnej w Wiązownicy pochodzi z roku 1529.

Wizytacje biskupie diecezji krakowskiej /parafia wiązownicka leżała w granicach tej diecezji/ pozwalają poznać stan szkolnictwa w parafiach wiejskich. Na podstawie zachowanych protokołów z wizytacji biskupich oraz przeprowadzonej kwerendy dowiadujemy się, że przy kościele parafialnym w Wiązownicy już w 1602 roku istniała szkołka parafialna.

Z dokumentów wizytacji biskupa Bernarda Maciejewskiego wynika, że do parafii Wiązownica należy 5 wsi. „Kierownikiem szkoły jest Jan ze Stobnicy, proboszcz nic nie płaci, służy on kościołowi za darmo ponieważ był poddanym plebana Hajduka.”²

Natomiast w roku 1617, z polecenia biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego, oficjał radomski Wojciech Gniewosz przeprowadza wizytację wiązownickiej szkoły stwierdzając:

„szkoła wymaga naprawy, proboszcz chowa scholarchę Cypriana, który nie ma kantora ani dzwonnika”³

Ns. kanonik sandomierski Antoni Sobczyński dr filozofii – proboszcz parafii wiązownickiej w latach 1783 -1807. tak opisuje w § XII O Szkole Parafialnej i innych zagadnieniach szkolnictwa:

„Z wielką troskliwością zalecane są szkoły parafialne tak od władzy duchownej jako i świeckiej, a za tym tutejszy pleban zadość czyniąc temu rozkazowi i zaleceniu obmyślił i ustanowił od trzech lat szkołkę niedaleko kościoła i swemu

Szkoła w latach 1909-2009.

(Na podstawie Kroniki - Dzieje szkoły podstawowej w Wiązownicy). Na przełomie XX w. na terenie Wiązownicy Kolonii, jak również okolicznych wsi, nie było żadnej szkoły. Nasze tereny znajdowały się w zaborze rosyjskim. Dla chętnych dzieci prywatną naukę zorganizowała Władysława Ferens, która mieszkała początkowo w Bukowej na tzw. „Kamionce” a od 1922 roku w Wiązownicy Kolonii. Miała ona zezwolenie na prywatną naukę, wydane przez Inspektorat Oświaty w Koprzywnicy. Ze zorganizowanej nauki korzystały dzieci szczególnie z Bukowej, Wiązownicy Kolonii i Wiązownicy Małej. Uczyły się czytania, pisania i rachunków.

Jednoklasowa Szkoła Powszechna w Wiązownicy Kolonii powstała 1905 roku w prywatnym domu Andrzeja Mazura /Grobla/. Szkołę w Wiązownicy Kolonii wybudował rząd rosyjsko-carski w 1909 r. z funduszy gminnych. Po ukończeniu budowy budynku szkolnego rozpoczęto naukę w szkole. Przyjmowano dzieci do tej szkoły z Wiązownicy Kolonii, z Wiązownicy Małej, z Wiązownicy Dużej, Dziek i z Bukowej. Pierwszym nauczycielem tej szkoły był Jan Frączek,⁵ który uczył tutaj od 1 września 1909 r. do końca września 1912 roku. Następnie mianowany był nauczycielem tejże szkoły Edward Krupa. Pełnił on obowiązki nauczyciela w tej szkole do sierpnia 1914 roku. W tym roku wybuchła wojna światowa. Nauczyciel Edward Krupa opuścił miejsce służbowe i wyjechał w strony rodzinne. Nauka w szkole nie odbywała się. Budynek szkolny stał pustką. Kwaterowały w nim przechodzące wojska rosyjskie i austriackie, które zniszczyły budynek szkolny i ogrodzenie.

W 1915 roku władze okupacyjne- austriackie uruchomiły szkolnictwo na terenie okupowanym przez Austriaków i do tutejszej szkoły mianowały nauczyciela Stanisławę Grabowską, która w dniu 19 listopada 1915 roku rozpoczęła nauczanie w języku wykładowym polskim. Stanisława Grabowska uczyła w tej szkole do 1 września 1923 roku.

W 1920 roku wieś Bukową wydzielono z tutejszego obwodu szkolnego i zorganizowano tam oddzielną szkołę jednoklasową. W 1922 roku wydzielono również Wiązownicę Dużą, gdzie także założono szkołę jednoklasową.⁶

W 1921 roku majątek Wiązownica rozparcelowano, wydzielając z niego dla celów szkolnych i na deputat nauczycielski 18 morgów⁷ 250 prętów⁸ ziemi. Od 1 września 1923 roku został mianowany do tutejszej szkoły na stanowisko nauczyciela pełniący obowiązki kierownika szkoły Michał Wojna, który pracował do marca 1933 roku. Od 1 marca 1923, w drodze konkursu został przeniesiony do szkoły w Obrazowie.

W wiązownickiej szkole, pełniąca obowiązki Kierownika szkoły, została dotychczasowa nauczycielka Zofia Libucha, a na nauczyciela mianowano Stanisława Czyża od 1.03.1933 do 31.08.1934 roku. Na rok szkolny 1934/35 mianowano na nauczyciela Adama Purchę, a na następny rok szkolny 1935/36 mianowano nauczyciela Jana Gasia. Na następny 1936/37 rok szkolny szkołę w Wiązownicy Kolonii podniesiono do stopnia drugiego, z czterema nauczycielami w sześciu klasach.

Kierownikiem szkoły został mianowany przeniesiony z Bukowej Stępniewski Józef, a jego małżonka na nauczycielkę.⁹ Nadal pracowała w szkole Zofia Libucha, czwartą mianowaną nauczycielką została Antonina Zygmuntozna, absolwentka Seminarium Nauczania z Chorzowa.

Od 01.10.1936 roku kierownik szkoły Stępniewski Józef został przyjęty na Studia Wyższe do Polskiej Wolnej Wszechnicy – Wydział Pedagogiczny w Warszawie. W związku z tym uzyskał urlop roczny płatny, ze zwrotem kosztów zastępstwa, a w szkole zatrudniono Anna Sikorę z Głębowa.

W drugim roku szkolnym 1937/38 studiującego kierownika zastępowała nauczycielka Agnieszka Popiek-Wójtowiczowa i Zofia Ostrowska.

Obowiązki kierownika szkoły pełniła przez 3 lata nauczycielka Stępniewska Julia.¹⁰

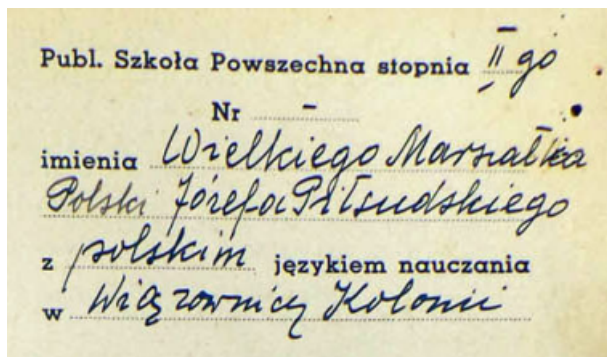
W szkole brakowało własnych pomieszczeń, dlatego jedną izbę lekcyjną, wynajęto od sąsiada Andrzeja Mazura, rolnika mieszkającego na Grobli.

1 września 1936 roku rozpoczęto powiększenie poprzez rozbudowę własnego budynku szkolnego. Miejscowe społeczeństwo na ten cel opodatkowało się dobrowolnie i zebrało około 4 tysiące zł. Zarząd Gminy w Osieku z sum budżetowych wypłacił ponad 4 tysiące zł. W roku 1937 wybudowano, jako przedłużenie dotychczasowego budynku własnego, 2 izby lekcyjne, każda po 40 m² oraz około 30 m² szatnię dla dzieci.

Zarząd Gminy w Osieku, który odpowiedzialny był za rozbudowę, nie

zgodził się na zbudowanie w tej nowej części kancelarii dla kierownika szkoły. Brak takiego pomieszczenia utrudniał pracę kierownika szkoły, również nauczycielom, którzy w czasie tzw. okienka musieli przebywać w szatni, albo w prywatnym mieszkaniu kierownika, a jeśli ktoś mieszkał bliżej szkoły, to u siebie w domu.

Już w roku szkolnym 1937-1938 i w latach następnych praca szkoły odbywała się w czterech izbach lekcyjnych w budynku własnym. **Patronem szkoły zostaje „Wielki Marszałek Polski Józef Piłsudski”.**



Fragment dziennika lekcyjnego z 1938 roku. Z archiwum Andrzeja Niespodziewanego.

17 czerwca 1939 roku studiujący Stępniewski Józef złożył egzamin dyplomowy przed Komisją Państwową tzw. Collegium Pedagogium.

1 września 1939 roku wybuchła druga wojna światowa. W całym kraju, a więc i w Wiązownicy nie można było rozpocząć roku szkolnego 1939/1940. Już w pierwszych dniach wojny na drogach pokazali się uciekinierzy. Nie brakowało wśród nich dywersantów, którzy siali panikę wśród miejscowej ludności.

W wiązownickiej szkole nocowało około 200 osób, zmęczonych drogą, ucieczki przed Niemcami. Dopiero 12 października rozpoczęła się praca w szkole.¹¹ Początkowo uczyło w niej dwoje nauczycieli; Stępniewski Józef jako kierownik szkoły i jego żona jako nauczycielka .

1 listopada 1939 roku pracę w szkole rozpoczęła nauczycielka Zofia Libucha. Miejscowe społeczeństwo na zebraniu rodzicielskim uchwaliło płace dla nauczycieli po dwa zł. miesięcznie od dziecka. Do szkoły zgłosiła się zaledwie jedna trzecia dzieci, które powinny do niej chodzić .

Władze okupacyjne nie wypłacały nauczycielom poborów przez 8 miesięcy. Wobec takiej trudnej sytuacji materialnej nauczyciele szukali dodatkowego zarobku, uprawiając działki i zajmując się innymi pracami gospodarczo-handlowymi.

1 maja 1940 roku Niemcy przyznali pobory nauczycielom, ale w przedwojennej wysokości, a przecież ceny różnych artykułów znacznie wzrosły w wysokości przedwojennej, choć ceny różnych artykułów już wzrosły. Wymówili również pracę mężatkom, nie płacąc za przepracowane 8-mcy. Zwolniono także nauczycielkę Julię Stępniewską, a wolny etat zajęła mianowana nauczycielka Alojza Urbańska.

Do 30 kwietnia 1944 roku pracowali w szkole: Stępniewski Józef - Kierownik szkoły oraz Zofia Libucha i Alojza Urbańska - nauczycielki.

W okresie wojny często przebywali w szkole żołnierze niemieccy, partyzanci polscy, a od 31 lipca 1944 roku do 20 stycznia 1945 roku żołnierze radzieccy. Pod koniec miesiąca września czy też na początku miesiąca października 1944 roku Iwan Koniew – marszałek ZSRR miał w tutejszej szkole odprawę z generałami i wyższymi oficerami armii radzieckiej¹²

Kwaterował tu też przez kilka tygodni generał Ilija Kornilowicz Smiernow¹³ dowódca grupy fortyfikacyjnej.

Po zakończeniu wojny, w Polsce Ludowej, szkoła tutejsza została podniesiona do stopnia pełnego – szkoły siedmioklasowej. W 1947 roku już pierwsi absolwenci ukończyli tę szkołę. Prace w szkole już rozpoczęte w miesiącu wrześniu 1944 roku, więc jeszcze przy huku armat na tzw.

„Przyczółku Sandomierskim”. Do pracy w szkole przystąpiło dwoje nauczycielstwa małżeństwo: Stępniewski Józef jako kierownik szkoły i Stępniewska Julia jako nauczycielka. W marcu 1945 roku zgłosiła się do pracy w szkole nauczycielka Libucha Zofia. Do szkoły zgłosiło się 186 dzieci.

Od 1 września 1945 roku władze oświatowe przyznały szkole czwarty etat, który otrzymała nauczycielka mianowana Anna Wolańska. Pracowała tylko 2 lata i przeniosła się na Ziemię Odzyskane. Jej miejsce zajął nauczyciel mianowany, Stefan Kowalski. Po roku pracy przeniósł się do innego zawodu. Jego etat zajęła nauczycielka mianowana Stanisława Borkowska, która po kilku miesiącach pracy odeszła ze szkoły. W jej miejsce mianowano nauczyciela Ludwika Krasę. Pracował on pół roku i przeszedł do szkoły w Osieku.

Od 1 września 1948 roku po 20 latach pracy w więzownickiej szkole nauczycielka Zofia Libucha przeniosła się na własną prośbę w rodzinne strony do powiatu Jasło. W tymże roku do pracy w szkole przyszły

dwie nowe mianowane nauczycielki: Stanisława Więckowska i Janina Mendala .
Te pracowały dłużej Stanisława Więckowska po czterech latach pracy przeniosła się do Kielc, a na jej miejsce została przyjęta z mianowaniem, młoda absolwentka liceum pedagogicznego, Krystyna Krakowiak. Pracowała dwa lata i odeszła do pracy w miejscowości bliżej rodziców. Na jej miejsce przyszedł do pracy Tadeusz Feręs.

Po przeniesieniu się po 3 latach Janiny Mendali zamianowano na nauczyciela Mazur Wandę. W międzyczasie w roku szkolnym 1949 /1950 Józef Stępniewski - kierownik szkoły został oddelegowany do Zarządu Powiatowego ZNP Oddział w Sandomierzu na instruktora kształcenia ideologicznego. Na jego miejsce zatrudniona była jako nauczyciel Regina Kiliańska. Obowiązki kierownika szkoły pełniła nauczycielka Julia Stępniewska . Po roku Józef Stępniewski wrócił do pracy do szkoły na dalsze swoje stanowisko.

Tutejsza nauczycielka Mazur Wanda przeniosła się do szkoły w Wiązownicy Dużej na zamianę z tamtejszą nauczycielką Jońcą Janiną. Ci dwoje : Feręs Tadeusz i Jońca Janina po kilku miesiącach zawarli ze sobą związek małżeński.

W 1959 roku tutejszej szkole przyznano piąty etat i na nim zatrudniono nauczyciela Zdzisława Kwietnia. Do sąsiedniej szkoły w Bukowej przeniosło się małżeństwo Janina i Tadeusz Feręs
W 1960 roku zatrudniono w szkole dwie absolwentki studium nauczycielskiego: Helenę Wójtowicz i Marię Kapek . Ta ostatnia mieszkała na Dziękach i po roku przeniosła się do szkoły w Bukowej na zamianę z tamtejszą nauczycielką Jońcą Józefą, która dochodziła do pracy w szkole z domu rodzinnego w Wiązownicy Dużej – do 8 km drogi w jedną stronę.

W roku szkolnym 1963/64 nauczycielka Julia Stępniewska uzyskała płatny urlop zdrowotny. W Wiązownicy Kolonii przepracowała 29 lat, a w zawodzi po 44 latach pracy nauczycielskiej od 1 marca 1965 roku przeszła na emeryturę. Na jej miejsce zatrudniono nauczycielkę Bolesławę Kwiecień, która przez kilka miesięcy była kierowniczką miejscowej agencji pocztowej.

W ostatnich latach w tutejszej szkole, na zastępstwach za nauczycielki pozostające na urlopie macierzyńskim, pracowali : Irena Podgórska/ po kilku dniach podziękowała za pracę/, Józef Kotas, Danuta Bąk i Maria Morawska–Brzyszc.

W pierwszych latach po wojnie, w latach trudnych 1949/50, 1950/51, 1951/52 w czasie ferii letnich w tutejszej szkole były zorganizowane przez TPD¹⁴ dziedziczne dla dzieci w wieku przedszkolnym, a w okresie roku szkolnego – dożywianie dla dzieci szkolnych.

W roku szkolnym 1958/1959 w tutejszym obwodzie szkolnym zorganizowano przedszkole, które umieszczono w wynajętym lokalu u Józefa Lipca przy skrzyżowaniu dróg Wiązownicy Małej. Pierwszą wychowawczynią przedszkola była Jadwiga Urbańska, absolwentka Liceum Pedagogicznego Radomiu dla wychowawców przedszkoli, kucharką w przedszkolu była żona Józefa Lipca.

W okresie powojennym w tutejszej szkole poczyniono pewne remonty. W 1947 naprawiono dach, który był kryty gontem. Wymieniono około 60 kop gontu i resztę ponaprawiano tak na budynku szkolnym, jak i na budynku gospodarczym.

W 1952 roku przeprowadzono kapitalny remont w szkole wymieniając sufit w dwu izbach lekcyjnych, bliżej mieszkania służbowego. Wybudowano również obszerniejszą 5-sedesową toaletę. Na ten remont 100 tys. przyznało Prezydium Powiatowej Rady Wydziału Oświaty w Sandomierzu

Na skutek pozostałych oszczędności z kapitalnego remontu, częściowej pomocy Prezydium Gminy Osiek i miejscowego społeczeństwa, a na wniosek Kierownika szkoły i Komitetu Rodzicielskiego, postanowiono po długich staraniach zbudować własną studnię szkolną. Szkoła dotychczas korzystała z wody ze źródła w polu sąsiada Józefa Niekurzaka, albo z rzeki Kacanki miejsc odległych od szkoły około 250 m.

W 1953 r. latem rozpoczęto w podwórzu szkolnym wykop dołu studziennego i zrobiono kręgi betonowe do ocementowania studni. W 1954 roku studnię wykończono. Lustro wody znajduje się na głębokości 20 m. Wodę czerpano przy pomocy kołowrotu, wiadrem na łańcuchu. Dla higieny i bezpieczeństwa studnię obudowano obudową z desek przyznanych przez Wydział Oświaty. Wewnątrz obudowy obok desek ulano betonową podłogę.

Do budowy tej w dużej mierze przyczynili się, pomagając Kierownictwu Szkoły i Komitetowi Rodzicielskiemu, Jońca Józef s. Adama –

prezes Komitetu Rodzicielskiego , Kwiecień Antoni i Swatek Stanisław - członkowie Komitetu Rodzicielskiego. Całość budowy studni i materiałów zamknęła się w kwocie 40 tys. zł.

W 1962/63 przeprowadzono drugi po wojnie kapitalny remont szkoły. Wymieniono dach na budynku szkolnym i budynku gospodarczym – gont zamieniono na eternit. Poprawiono więźbę dachową. Obito i pomalowano w izbach lekcyjnych i szatni boazerię z płyt pilśniowych, ściany na nowo otynkowano i pomalowano. Budynek szkolny urynniono i odgromiono. Koszt drugiego remontu wynosił około 150 tys. zł.

Przy szkole w ogrodzeniu szkolnym stoi obelisk kamienny – latarnia przydrożna z pierwszej połowy XVII wieku.

Tutejsza szkoła, poprzez pracę społeczną Kierownika Szkoły i Grona nauczycielskiego a także przez współpracę z miejscowym społeczeństwem i organizacjami społecznymi polityczno- gospodarczymi, przyczyniła się do rozwoju wsi. Założono w szkole telefon . Zakupiono dla szkoły aparat lampowy – radiowy. Raz w miesiącu dojeżdżało do szkoły kino.

W latach powojennych , na miejsce zniszczonego ogrodzenia przy szkole w okresie wojny , ogrodzono nowym płotem , sztachetami podwórze szkolne , obejście szkoły i ogród szkolny o łącznej długości 300 mb. Pracę tę wykonano z funduszu Komitetu Rodzicielskiego, powstałego z dochodu kilku zabaw szkolnych, urządzonych na ten cel. Przygotowano też dalej materiał do dokończenia ogrodzenia.

W 1964 roku założono i otwarto Szkołę Przynsposobienia Rolniczego .

W roku szkolnym 1965/66 zbudowano i oddano do użytku własny dom Spółdzielni Zdrowia. 1966 dokonano zelektryfikowania Wiązownicy Kolonii, a więc i budynku szkolnego.

W roku 1964/65 dotychczasowy długoletni kierownik szkoły Józef Stępniewski czując się zmęczony i mocno osłabiony , poprosił władze szkolne o zwolnienie go od obowiązków Kierownika szkoły

i przeszedł na roczny urlop dla poratowania zdrowia. Obowiązki kierownika szkoły od 1 września 1964 objął tutejszy nauczyciel Zdzisław Kwiecień.

W 1966 r. powstaje w Wiązownicy Kolonii ośmioklasowa Szkoła Podstawowa.

W 1973 roku Szkoła Podstawowa w Wiązownicy Kolonii znów stała się

zbiorczą – 8 klasową. Uczęszczają tu również dzieci z Bukowej i Wiązownicy Dużej do klas V-VIII. W Bukowej i Wiązownicy Dużej uczyły się dzieci klas I-IV, pod wspólnym kierownictwem szkoły w Wiązownicy Kolonii. Dyrektorem szkoły był Zdzisław Kwiecień, później Tadeusz Feręs.

W szkole w Wiązownicy Kolonii w klasach IV-VIII pracowali nauczyciele: Zdzisław i Bolesława Kwiecień, Janina i Tadeusz Ferensowie, Wanda Niespodziewana, Bronisław Groń, Henryka Gawrońska, Jadwiga Maciąg, Wiesława Orzechowska-Kierat, Maria Swatek, Teresa Paprocka, Jadwiga Grzybowska, Alina Kubik.

W 1979 roku zostają przywrócone szkoły ośmioklasowe w dawnych miejscowościach - Bukowej i Wiązownicy Dużej, ze względu na trudne warunki lokalowe w Wiązownicy Kolonii, a także w związku z dużym kosztem dowozu dzieci.

Od 1986 r. po przejściu na emeryturę Tadeusza Feręsa, dyrektorem szkoły w Wiązownicy został Zdzisław Kwiecień.

W roku 1988 Janina Feręs, Bolesława i Zdzisław Kwietniowie przeszli na zasłużoną emeryturę.

Obowiązki dyrektora szkoły przejęła Maria Swatek pełniąc tę funkcję do 21 sierpnia 1997 roku. W latach 1988- 97 w skład grona pedagogicznego wchodził: Niespodziewana Wanda, Kubik Alina, Krystyna Gawłowicz, Ewa Głodowska, Jadwiga Maciąg, Jolanta Patrzalek, Barbara Rodak, Grażyna Rybus, Renata Stefaniak – Żuraw, Dorota Fit, Małgorzata Seremak, Anna Mysłak,

W dniu 21 sierpnia 1997 roku obowiązki Dyrektora szkoły obejmuje Jolanta Patrzalek i pełniła je do 31 sierpnia 2004 r. Rada Miejska w Staszowie Uchwałą nr XVI/179/04 z dnia 27 lutego 2004 roku dokonuje likwidacji z dniem 31 sierpnia 2004 r. Szkoły Podstawowej w Wiązownicy Kolonii i w miejsce zlikwidowanej tworzy szkołę filialną Zespołu Placówek Oświatowych - Publiczna Szkoła Podstawowa i Przedszkole w Wiązownicy Dużej.

Dotychczasowa struktura organizacyjna Szkoły w Wiązownicy Kolonii o klasach I-VI począwszy od dnia 1 września 2004 roku, ma charakter wygaszający. Co roku o jeden oddział będzie się zmniejszać, aż do osiągnięcia struktury organizacyjnej klas 0 – III.

20 lutego 2009 roku Rada Miejska w Staszowie podjęła Uchwałę

w sprawie likwidacji z dniem 31 sierpnia 2009 r. szkoły filialnej w Wiązownicy Kolonii, będącej filią Zespołu Placówek Oświatowych – Publiczna Szkoła Podstawowa i Przedszkole w Wiązownicy Dużej. Przyczyną likwidacji szkoły filialnej w Wiązownicy Kolonii były głównie względy demograficzne oraz bliskie sąsiedztwo dobrze wyposażonej pełnej Szkoły Podstawowej z wykwalifikowaną kadrą nauczycielską.

Kadrze nauczycielskiej ze zlikwidowanej szkoły zapewniono możliwość zatrudnienia w innej szkole podstawowej na terenie Miasta i Gminy Staszów. Władze oświatowe zapewniły również, że przejęcie dzieci z Wiązownicy Kolonii do klas I-III w Wiązownicy Dużej nie pogorszy warunków ich nauczania, wpłynie jednak na zaoszczędzenie środków, które mogą zostać przeznaczone na poprawę warunków funkcjonowania pozostałych placówek oświatowych.

Szkoła w Wiązownicy Kolonii była przez wiele lat szkołą zbiorczą. Z tej szkoły wyszło wiele młodzieży dobrze przygotowanej do dalszej nauki- są dziś nauczycielami, inżynierami, lekarzami, a nawet wykładowcami wyższych uczelni.

Szkoła w Wiązownicy Kolonii była szkołą o bogatej i pięknej tradycji/ tajne nauczanie, olimpiady przedmiotowe, nawet na szczeblu wojewódzkim- język polski, matematyka, fizyka. Szkoda, że w naszej miejscowości zlikwidowano szkołę, która była jedyną namiastką kultury w środowisku.

Opracował Zdzisław Bednarczyk

Przypisy końcowe

¹http://www.powiat.sandomierz.pl/content.php?mod=sub&cms_id=33&lang=pl&p=p4&s=s
12 [dostęp:12 kwiecień 2012]

² St. Kot, szkolnictwo parafialne w Małopolsce XVI – XVIII w. – Lwów 1912 s.376

³ Tamże s.376

⁴ BDS syg. R 1901 -185

⁵ Kronika-Dzieje Szkoły Podstawowej w Wiązownicy Kolonii s.2

⁶ <http://www.spwiazownica.pl/historia-szkoy.html> [dostęp: 12 maj 2012]

⁷ Jednostka powierzchni ok. 0,56 ha.

⁸ Historyczna jednostka powierzchni ok. 1,5 ha

⁹ Kronika s. 3

¹⁰ Pismo Okręgu Szkolnego w Ostrowcu Św. z dnia 24.08.1936 r. Akta szkoły Wiązownica
–Archiwum Sandomierz

¹¹ Kronika s.6

¹² Tamże s.7

¹³ Ilija Smiernow generał porucznik, w 1944 dowódca 4 Armii Gwardii Armii Czerwonej.

¹⁴ Towarzystwo Przyjaciół Dzieci



Szkoła w latach 70. Ze zbiorów Haliny Dobkowskiej z domu Koszelak.



Szkoła obecnie. Obok latarnia leśna.

JÓZEF STĘPNIEWSKI – NAUCZYCIEL POKOLEŃ

Józef Stępniewski (1899 - 1978) – człowiek instytucja, przez ponad 30 lat był nauczycielami wiązownickiej młodzieży i animatorem życia społecznego wsi. Dzielnie go w tym wspierała jego żona i nauczycielka Julia z d. Błaszkiewicz. Uczyli nie tylko nas z rocznika 1954 r. (chyba ostatni) ale także naszych rodziców.

Po wojnie nikt w Wiązownicy nie wiedział o uczestnictwie Józefa Stępniewskiego w wojnie polsko - bolszewickiej w 1920 r., ani o jego udziale w słynnej bitwie o twierdzę Dynenburg nad Dźwiną. W PRL jego życiorys, który skrzętni ukrywał, mógł być źródłem kłopotów. Z nowymi władzami udało mu się jednak jakoś ułożyć - tak, że nawet został instruktorem kształcenia ideologicznego przy Zarządzie Powiatowym ZNP.

Józef urodził się w marcu 1899 r. w rodzinie Marcina i Katarzyny Stępniewskich z nadwiślańskich Sadkowicach k/Solca. W rodzinie tej urodziło się ośmioro dzieci: pięciu synów i trzy córki. Byli to kolejno: Janek (1885), Różia (1891), Marianna (1896), Józik (1899), Stach (1901), Anka (1903), Antoś (1906) i Stefanek (1908). Tam przyszli na świat, tam spędzili dzieciństwo i dorastali. Józef przeszedł wszystkie etapy i awanse dziecka chłopskiego. W 1910 roku przed Wielkanocą, Józef razem z młodszym bratem Stasiem zgłosił się do szkoły w Solcu, gdzie uczył się aż do jej ukończenia.

Józef, tak wspomina swoje dalsze życiowe koleje, które opisał we Wspomnieniach:

„Kiedy wybuchła I-sza Wojna Światowa, Solecie Seminarium Nauczycielskie zostało ewakuowane do Rosji. W Solcu w nauczaniu była 2-letnia przerwa. W czasie tej przerwy od października 1915 r. do końca maja 1916 r. uczylimy w Sadkowicach.

Dopiero od 1 września 1916 r. otwarto Seminarium Nauczycielskie w Solcu, a nauka, po wstępnych przygotowaniach i egzaminach, rozpoczęła się dnia 15 listopada 1916 r. Obydwaj ze Stasiem zostaliśmy przyjęci na pierwszy kurs i chodziliśmy na wykłady normalnie i regularnie. W czasie kontynuowania nauki w SN, zorganizowana była Drużyna Harcerzy i P.O.W. Dnia 15 października 1917 r. przyjęto nas do Drużyny Harcerskiej nazwanej im. B. Głowackiego. Wiosną 1918 r. nas starszych harcerzy włączono do Oddziału P.O.W. Kiedy po Rewolucji Październikowej w Rosji zaczął się front wojskowy na wschodzie Polski załamywać, wewnątrz kraju rozpoczęto rozbrajanie Niemców i Austriaków, w czym i ja brałem udział, przejmując równocześnie magazyny wojskowe z żywnością i innym majątkiem wojskowym”.

Po ogłoszeniu 11 listopada 1917 r. przez Radę Regencyjną, że Polska staje się niepodległym i zjednoczonym państwem, Solecie Seminarium Nauczycielskie przeszło pod zarząd władz polskich.

„17 listopada tegoż roku młodzież seminarium urządziła wiec, na którym postanowiła w obecności dyrektora p. J. Ciembroniewicza i grona profesorów - wstąpić do wojska, aby wzmocnić pierwsze kadry, które stanęły na zagrożonej granicy Ojczyzny, zanim sejm uchwalił pobór do wojska, tworząc w ten sposób obronę dla nowopowstałej Ojczyzny - Polski. W dniu 18 listopada 1918 r. Rada Pedagogiczna uchwaliła polecić najlepszą młodzież Władzom Wojskowym. W dniu 19 listopada urządzono wspólny pożegnalny obiad po uroczystym nabożeństwie i po wręczeniu sztandaru z 1905 r., który był ukrywany przez mieszkańców Solca. Na obiad byli zaproszeni rodzice uczniów, którzy odchodzili do wojska. Grono Nauczycielskie na czele z p. Dyrektorem i niektóre osobistości Solca zaszczylili swoją obecnością chwile podczas

obiadu. O godzinie 6-ej wieczorem 109 uczniów pod sztandarem i z bronią w rękę żegnani przez tłum rodziców, obywateli Solca i przez młodzież odmaszerowali w stronę Opola Lubelskiego do kolejki. Wśród liczby 109 byłem i ja, będąc uczniem III kursu. Pomaszerowaliśmy na czele z pro-fesorem Hieronimem Leszczyńskim. W Wąwolnicy na stacji, przesiadając się z kolejki wąskotorowej na szerokotorową, kolega Mazur Jan upadł tak nieszczaśliwie, że nie odży-skawszy przytomności zmarł. Odwieziono go sanitarką do szpitala do Lublina. My poje-chaliśmy do garnizonu do Radomia. Po kilku dniach i po wyłączeniu nas harcerzy z grupy Solczan odwieziono nas do Warszawy, do tworzącego się tam Batalionu Harcerskiego, który był w służbie Stolicy i Władz Naczelnych jako garnizon warszawski. Tam, po kilku tygodniach, w dniu 13 grudnia 1918 r., na Placu Saskim, w obecności Wodza Na-czelnego, Komendanta J. Piłsudskiego, złożyliśmy przysięgę na wierność Ojczyźnie. Byliśmy grupą wojskową pod nazwą „Batalion Harcerski W.P. Nr I Pełniliśmy więc obowiązki żołnierskie i ćwiczyliśmy się w sztuce wojskowej”.

W ślad za bratem do wojska w późniejszym terminie przybył Staś, gdyż w czasie wymarszu nas z Solca do wojska był chory obłożnie. Zgłosił się pierwotnie do oddziału wojskowego w Radomiu, ale po kilku dniach został zwolniony, gdyż był małoletni, a nie miał zezwolenia rodziców. Gdy takowe zdobył, powtórnie zgłosił się, ale już do Warszawy do Batalionu Harcerskiego.

Staś został włączony do III kompanii, w której był jego brat. Od 20 kwietnia 1919 r. Batalion Harcerski skierowany został do Dębina na kurs do przeszkolenia. Po 2-ch miesiącach bracia już jako instruktorzy zostali skierowani do różnych pułków W.P. w celu ćwiczenia nowo pobranego rekruta.

Kiedy Batalion Harcerski został rozwiązany, bracia Józef i Staś, już w stopniu kaprała, zostali przydzieleni do I p.p. Legionów do szóstej kompanii w Jabłonnie na Wileńszczyźnie. Były to najdalej wysunięte na północy-wschód linie na tzw. froncie litewsko-białoruskim.

Na przełomie sierpnia i września 1919 r. oddział stacjonował nad Dźwiną pod Dźwińskiem (Dyneburg). W dniu 4 września 1919 r. kapral Józef S. wraz z żołnierzem J. Szkapą został wysłany w charakterze parlamentariusza do Dźwińska do dowództwa Armii Czerwonej, stacjonującej w tamtejszej twierdzy w sprawie przejścia jeńców pochodzących jeszcze z wojsk austro-węgierskich. Józef tak wspomina ten moment jego życia:

„Jeńców tych było około 6 tys. ludzi. Otrzymaliśmy od naszych władz - do władz rosyjskich - odpowiednie dokumenty i spis wszystkich jeńców, przeniesionych przez grupę tychże, która przybyła 1-go września. Dlaczego akurat mnie wysłano, a nie kogo innego? Dlatego, że znałem język rosyjski. Po załatwieniu misji, w jakiej nas wysłano, i po pewnym odczekaniu, wróciliśmy do swoich dnia 1 listopada 1919 r.”

Bitwa pod Dynenburgiem (Dźwińskiem)

Pierwszą kampanią WP w 1920 było wyzwolenie Dyneburga (wraz z wojskiem lotewskim), które przygotowywane było już od grudnia. Udział w niej miało wziąć 30 tys. żołnierzy polskich (1 DPŁeg., 3 DPŁeg. i 1 pcz) oraz 10 tys. lotewskich. Po stronie polskiej wsparciem było 25 czołgów Renault FT-17 z 2 kompanii 1 Pułku Czołgów. Dowódcą całej akcji był gen. ppor. Edward Rydz-Śmigły. Akcji nadano nazwę Operacja „Zima”, a rozpoczęła się 3 stycznia, co przy mrozie 25 °C i gwałtownych śniegach umożliwiło forsowanie Dźwiny po lodzie.

Po krótkich i zażartych walkach oddziały polskie zajęły Dyneburg, z wyjątkiem części 1 Dywizji Legionów, która na północy w Wyszkach odpierała ataki odsieczy radzieckiej. Następnie wojska polsko-lotewskie kontynuowały działania, osiągając 25 stycznia linię Drysso-Jezioro Oświejskie, od kiedy to jednostki polskie zostały stopniowo zastępowane przez lotewskie, z wyjątkiem dyneburgskiej cytadeli, z której Polacy wycofali się dopiero w lipcu. 27 stycznia Naczelnik Piłsudski obecny w Dyneburgu udekorował orderem *Virtuti Militari* gen. Śmigłego-Rydza.

W styczniu 1920 r. na terenie Łotwy, po zdobyciu Dźwińska, mieliśmy kilka potyczek z przeciwnikiem. W jednej z tych potyczek, pod wsią Stare Żegotowo, dnia 23 stycznia 1920 r. zostałem ranny w twarz pociskiem karabinowym. Staś prawie pierwszy opatrzył mi ranę i wraz z innymi odprowadził mnie w bezpieczne miejsce, skąd sanitariusze zabrali mnie do jakiejś tam izby, gdzie opatrzył mnie lekarz. Na drugi dzień wszystkich nas rannych odwieziono sankami do najbliższej stacji kolejowej, skąd pociągiem odwieziono nas do szpitala w Dźwińsku. W lutym odesłano mnie do szpitala w Wilnie, a w marcu do Żyrardowa. Po postrzale, chociaż wyleczono mi ranę, mam bardzo silnie osłabiony wzrok prawego oka. W szpitalu wojskowym w Dźwińsku odwiedził nas ranny Komendant Józef Piłsudski. Po przejściu 1 p.p. Legionów na odpoczynek brat Staś odwiedził mnie w wileńskim szpitalu.

Po opuszczeniu szpitala w Żyrardowie Józefa S. odkomenderowano na bezterminowy urlop, skąd wrócił do domu w Sadkowicach. Po przyjeździe do zupełnego zdrowia pod koniec sierpnia przyjechał do Warszawy, a następnie do Jabłonnej, aby zasięgnąć języka i dowiedzieć się, co dzieje się w świecie. Tu dowiedział się, że 1-sza dywizja, a więc i 1 p.p. Legionów był w Kijowie, że musiał później wycofywać się (...), a w bitwie pod Suchowolą na Wołyniu 20 czerwca 1920 r. zginął śmiercią żołnierską brat Staś.

Staś

Ponieważ państwa zachodnie nic miały pomysłu ani nie chciały brać odpowiedzialności za nowy kształt Europy Środkowej, Józef Piłsudski zrozumiał, że sam musi zmierzyć się z tym trudnym zadaniem, i wystąpił z projektem federacji narodów położonych pomiędzy etniczną



Polską a Rosją, aby w ich wspólnym interesie mogły bronić się przed zagrożeniem ze strony Moskwy. Po rozmowach z Litwinami, później z Ukraińcami i Białorusinami, w kwietniu 1920 r. zawarto układ polityczny i wojskowy z **Symonem Petlurą**.

Pod koniec miesiąca wojsko polskie, w tym także 1 pp. Legionów, w którym służył Stach, ruszyło na Kijów i weszło do tego miasta. Kilkanaście dni później nastąpiła kontrofensywa, na początku czerwca pod Samhorodkiem doszło do przerwania frontu przez armię konną **Siemiona Budionnego** i rozpoczęła się odwrót Polaków, zakończony dopiero w sierpniu 1920 r. pod Warszawą (Cud nad Wisłą).

Staś Stępniewski, 1919 (ze zbiorów Barbary Niezabitowskiej z d. Stępniewska).

W trakcie tego odwrotu, w bitwie pod Suchowolą na Wołyniu, 20 czerwca, zginął w walce Stanisław Stępniewski, miał zaledwie 19 lat. W otrzymanym kilka miesięcy później piśmie Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, Sekcja Informacyjna w Warszawie, Nowy Świat 72, datowanym 26 listopad r., adresowanym do ojca Stanisława, Marcina Stępniewskiego, napisano:

„Sekcja Informacyjna P.T.Cz.K. zawiadamia zgodnie z doniesieniem D-twa II Baonu I p.p. Legionów z dnia 12 listopada r.b., że kapr. Stanisław STĘPNIEWSKI w bitwie pod Suchą Wolą na Ukrainie w dniu 20 czerwca r.b. został ciężko ranny i według zeznań sanitariuszy zmarł w drodze do szpitala. Kier. Sekcji Przyborowski”.

Brat Józef próbował ustalić dokładniejsze okoliczności śmierci brata, pisał do kolegów z wojska, od jednego z nich otrzymał odpowiedź. List był pisany w Grodnie 16 grudnia 1920 r. przez Heńka (nazwisko nieznane), który napisał, że otoczony oddział Stacha utworzył formację „jeża”,

ale ktoś nie wytrzymał nerwowo i cały oddział został rozbity. Stach został trafiony kulą w brzuch i cięży szabłą przez hełm aż do czaszki.

Staś pochowany został gdzieś w okolicy Oleska około 80 km na wschód od Lwowa. początkowo został pochowany w zbiorowej mogile, ale w 1930 r. zwłoki ekshumowano i pochowano w grobach indywidualnych, zaznaczając je tabliczkami z nazwiskami.

Odnazka wojskowa Dywizji Litewsko-Białoruskiej „Za naszą i Waszą Wolność”.



Według *Kroniki rodzinnej* w soleckim seminarium w okresie międzywojennym wisiała tablica pamiątkowa z nazwiskami uczniów poległych za Ojczyznę. W latach 50. ubiegłego wieku na zewnętrznej ścianie, po prawej stronie przy wejściu do kościoła parafialnego w Solcu nad Wisłą, także wisiała tablica pamiątkowa z nazwiskami legionistów poległych w wojnie 1920 r., pochodzących z okolic Solca. Obecnie tablica ta nadal wisi na frontowej ścianie kościoła w bardzo złym stanie z napisem trudnym do odczytania:

„PADLI NA POLU CHWAŁY ODPIERAJĄC Z GRANIC PAŃSTWA POLSKIEGO POD WODZĄ JÓ-ZEFA PIŁSUDSKIEGO NAWAŁĘ NAJEŹDZCÓW W LATACH 1918/20”
i niżej 14 nazwisk, wśród nich Stanisław Stępniewski.

Józef - nauczyciel

Józef S. będąc dalej na bezterminowym urlopie podjął starania u Władz Szkolnych o przyjęcie go na stanowisko nauczyciela szkoły powszechnej. Z dniem 1 grudnia 1920 r. został mianowany samodzielnym nauczycielem w jednoklasowej szkole w Dorotce pow. Iłżeckim.



W trakcie pierwszych tygodni pracy w szkole został wezwany do wojska w Jablonnej dla dopełnienia pewnych formalności. 24 grudnia 1920 r. został ostatecznie zwolniony z wojska. Za udział w wojnie polsko-bolszewickiej został uhonorowany odznakami wojskowymi: Frontu Litewsko-Białoruskiego 1919-1920 oraz Dywizji Litewsko-Białoruskiej „Za naszą i Waszą Wolność”

W latach 1921-22 Józef S. intensywnie dokszałcał m.in. w Seminarium Nauczycielskim w Częstochowie. W dniu 16 czerwca 1923 r. złożył egzamin dojrzałości z wynikiem pomyślnym.

Józef Stępniewski, 1921 (ze zbiorów Barbary Niezabitowskiej z d. Stępniewska)

Już jako nauczyciel z pełnymi kwalifikacjami z dniem 1 sierpnia 1923 r. został mianowany na p.o. kierownika szkoły 3-klasowej w Lasocinie pow. Opatów, a od 15 sierpnia 1923 r. w podobnej roli w 2-klasowej szkole w Brzeziu odległej o 4 kilometry od Opatowa. Tutaj poznał swoją przyszłą żonę, również nauczycielkę - Julię Błaszkwiczównę, pochodzącą z Tarnowa (znany ród tarnowskich piekarzy).

„Urodzona 16 maja 1900 r., a więc młodsza ode mnie o kilkanaście miesięcy. W pracy poznaliśmy swoje charaktery i doszliśmy do wniosku, że możliwym jest, abyśmy mogli współżyć ze sobą w życiu. Zawarliśmy ze sobą związek małżeński. Ślub nasz odbył się w dniu 9 października 1927 r. w Częstochowie w klasztorze na Jasnej Górze. W dniu 8 lipca 1928 r. urodziła nam się córeczka, której nadaliśmy

imiona Maria Barbara. Po czterech latach, dnia 29 marca 1932 r., urodził się nam syn, któremu daliśmy imiona Jerzy Józef."

Od 1 września 1934 r. już jako małżeństwo podjęli pracę w 2-klasowej szkole w Bukowej pow. sandomierski, gdzie Józef pełnił obowiązki kierownika szkoły, a małżonka Julia była nauczycielką. Cały czas obydwoje pogłębiają wiedzę pedagogiczną na licznych kursach i studiach korespondencyjnych.

Od 1 września 1936 r. ze względu na reorganizację szkoły w Bukowej na jednoklasową, a to z powodu małej liczby dzieci, Stępniewscy zostali przeniesieni do nieodległej 3-klasowej szkoły w Wiązownicy Kolonii. W Wiązownicy Stępniewscy zamieszkali w zachodniej części budynku szkolnego.

„Tu rozbudowaliśmy budynek szkolny, przeprowadzono remont kapitalny starych budowli. Zbudowano obszerniejsze ustępy. Wybudowano studnię szkolną w 1954 r., której szkoła w pobliżu nie posiadała od jej początku (1909 r.), w kamieniu 20 m głęboką. Założyliśmy pocztę na miejscu, przedszkole, Spółdzielczy Ośrodek Zdrowia, punkt apteczny, wybudowano własną lekarzówkę, agronomówkę, szosę, dojeżdża P.K.S., założono światło elektryczne. Jest urząd - Gromadzka Rada Narodowa, Biblioteka Gromadzka, 2 sklepy Spółdzielni Samopomoc Chłopska. Założono Szkołę Przystosowania Rolniczego, jest Kółko Rolnicze, organizacje polityczne. W Wiązownicy jest kościół, obecny od 1840 r. W ogrodzie szkolnym jest la-tarnia przy szlaku handlowym od 1610 r. Te wszystkie w/w nowości ułatwiły trochę życie w tej zapomnianej wsi.

Przez tutejszą szkołę przeszli uczniowie, którzy dzisiaj, w Polsce Ludowej, zajmują dość ważne stanowiska, jako ludzie ze średnim, a nawet wyższym wykształceniem. W Wiązownicy Kolonii nasze własne dzieci ukończyły szkołę podstawową, stąd jeździły, aby zdobyć średnie i wyższe wykształcenie".

W latach szkolnych 1936/37, 1937/38, 1938/39 Józef S. studiował na Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie¹, na Wydziale Pedagogicznym. Dnia 17 czerwca 1939 r. złożył przed Państwową Komisją egzamin w tzw. Collegium Publicum, równoznaczny z ukończeniem Państwowego Instytutu Nauczycielskiego. W okresie studiów obowiązki kierownika szkoły pełniła jego żona Julia.

Julia też nie zaniedbywała swego wykształcenia. Była na kursie matematycznym dla zaawansowanych w Krakowie w 1938 r. Zapisała się na kurs zaoczny WKN w Sandomierzu 1939 r. na kierunku matematyka.

Tu, w Wiązownicy Kolonii, przetrwaliśmy całą II Wojnę Światową. Ten ciężki czas okupacyjny. Prowadziliśmy komplety tajnego nauczania wśród młodzieży (...) po blisko półwiekowej pracy państwowej wybieram się na emeryturę. Julia już jest rencistką od 1 marca 1965 r. W mojej pracy zawodowej i w dalszym kształceniu dużo pomogła mi swą pracą, zaradnością i gospodarnością, moja małżonka, Julia, której i z tego miejsca jestem bardzo wdzięczny.

W pracy zawodowej mieliśmy bardzo wiele zadowolenia i sukcesów, ale i ciężkich chwil, gdyż teren wiejski jest bardzo trudny w rozwoju oświaty i kultury (...).

¹ Wolna Wszechnica Polska – prywatna szkoła wyższa utworzona w 1918 roku w Warszawie. Wszechnica zatrudniała wielu wybitnych uczonych m.in.: Józef Chalasiński, Witold Doroszewski, Ludwik Hirszfeld, Ludwik Krzywicki, Bogdan Suchodolski, Janusz Korczak. Nadawane przez Wolną Wszechnicę Polską dyplomy ukończenia studiów i tytuły naukowe były równoważne z uniwersyteckimi.

Po przejściu na emeryturę Stępniewscy przenieśli się do Tarnowa, do domu przy ul. Mościckiego, który Julia odziedziczyła po rodzicach. Tu mieszkali do ostatnich dni. Józef S. zmarł w sierpniu 1978 r., jego żona Julia w lipcu 1994 r. Pochowani są na cmentarzu w Tarnowie.



Foto: Szkoła Powszechna w Wiązownicy – klasa IV, V i VI, czerwiec 1946

[AndNiespo] Komentarz do fotografii:

Wiązownica - Grobla, 1946. Szkoła Powszechna, klas IV, V i VI (ze zbiorów And. Niespodziewany).

Siedzą od lewej: Julia Stępniewska, ks. Jan Kubkowski (proboszcz 1945-48), Józef Stępniewski, Zofia Libuszanka (Libucha), Zofia Ostrowska (albo Stanisława Popkówna).

Opracował:

Andrzej Niespodziewany

Zawada k/Tarnowa, 2016

(niegdyś mieszkaniec Wiązownicy Kolonii)

Źródło:

- 1) Kronika rodzinna.
- 2) Marian Stępniewski. MARCIN I KATARZYNA. Wyd. własne, Warszawa 2003.
- 3) Zbiory fotograficzne Barbary Niezabitowskiej z d. Stępniewska.
- 4) Zbiory fotograficzne Andrzeja Niespodziewany.

Latarnia leśna na szlaku handlowym w Wiązownicy-Kolonii.¹

Obok budynku byłej szkoły podstawowej w Wiązownicy Kolonii, przy drodze z Smerdyny do Osieka /Bukowej/stoi leśna latarnia. Kiedy postawiono latarnię obecnie trudno ustalić ale na podstawie dokumentów odnalezionych w 1937 r. należy stwierdzić że było to



najprawdopodobniej pierwszej połowie XVI w. Latarnia jest wysoka ponad pięć metrów, wykonana z miejscowego kamienia mając figurę w kształcie obelisku. Jej dolną część stanowi czworogram będący postumentem całości. Od postumentu wznosi się ku górze czworokątna wieża. Przy szczycie wieży od strony wschodniej widoczny kwadratowy otwór, najprawdopodobniej na umieszczenie ognia. Po bliższych oględzinach latarni taki sam otwór był wykonany przy szczycie latarni od strony zachodniej /od budynku szkoły/. Dawniej była wyposażona w specjalną latarnię, którą rozpalano w każdą noc. czasie powstania latarni leśnej cały teren pokrywały rozległe wiązowe lasy, wąskie trakty i dukty leśne które miały charakter drożyn/ścieżek/. Usytuowanie latarni leśnej w Wiązownicy Kolonii było podyktowane również tym, że tu krzyżowały się drogi leśne. Jak podaje tradycja, latarnia miała wskazywać nocą drogę błądzącym wędrowcom, w dzień być kierunkowskazem dla kupców, którzy przemierzali

szlak handlowy z Sandomierza do Krakowa właśnie przez Wiązownicę.

Jak każda latarnia morska miała za zadanie prowadzić i ostrzegać żeglarzy na wzburzonych morzach, tak wiązownicka latarnia mogła być również przystanią do wypoczynku bohaterów opancerzonych w zbroje, podążających strategiczną arterią na wyznaczone place bojów. Tu także złożono ciała poległych z Szwedami wojaków².

Służyła również pielgrzymom zmierzającym do Łysogórskiego sanktuarium jako że przez pewien okres Wiązownica była własnością benedyktynów świętokrzyskich.

Z znalezionych dokumentów wynikało, że codziennie palono ogień na jej szczycie by wskazywać drogę podróżnikom, zbrojnym i pielgrzymom.

¹ Tekst opracował Zdzisław Bednarczyk autor Przewodnika po Dolinie Kacanki wydanego z okazji 760-lecia pierwszej pisanej wzmianki o Wiązownicy.

² Osiek, "Ziemia Sandomierska. Dwutygodnik poświęcony sprawom i zobrazowaniu życia miejscowego" 1920, nr 11, s. 7.

Latarnikiem był najczęściej więzień, który w ten sposób odbywał swoją karę przysługując się społeczeństwu - dbając o bezpieczeństwo.

Obecnie latarnia, której powagę i okazałość dodaje wiekowy budynek szkoły, zwraca na siebie uwagę i urzeka swoim oryginalnym wyglądem dając świadectwo minionych dziejów. Należy do zabytków Wiązownicy Kolonii³.

Rok 1920

Ziemia Sandomierska dwutygodnik⁴ poświęcony sprawom i zobrazowaniu życia miejscowego nr 11 z dnia 10 października 1920 r. w artykule pt. Osiek przynosi między innymi informacje, że do osoblowości gminy Osiek zaliczyć można znajdujący się we wsi Wiązownica Kościelna niewiadomo przez kogo wystawiony obok szkolnego ogrodzenia – obelisk kamienny /Latarnia Leśna przyp. aut/ .

Obok tego obelisku złożone zostały ciała poległych w czasie wojny ze Szwedami wojaków⁵.

Obelisk /Latarnia leśna/ ten zębem czasu zniszczony potrzebuje remontu.

Rok 1937

20 sierpnia 1937 r. Kierownik 3 klasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w Wiązownicy Kolonii Pani Julia Stępniewska skierowała do Urzędu Wojewódzkiego Wydziału Rejestracji i Konserwacji zabytków i pomników w Kielcach pismo w którym informowała , że w ogrodzie szkolnym Wiązownicy Kolonii stoi stary pomnik obelisk /latarnia leśna/zbudowany z kostki kamiennej.

Pani Kierownik w piśmie zapytuje czy Wydział Zabytków wie z jakich czasów ten pomnik pochodzi, kto go wybudował i co on ma przypominać? bo pomnik ten jest tak stary , że nawet najstarsi mieszkańcy okoliczni nie znają historii jego powstania i różne sprzeczności o nim opowiadają.

Pani Kierownik nadmieniła również, że pomnik jest w złym stanie i zagraża bezpieczeństwu publicznemu, a obecnie w pobliżu pomnika trwają prace budowlane polegające na przybudowaniu izb szkolnych i składowane są materiały budowlane.

Ostatecznie Pani Julia Stępniewska prosiła o przysłanie fachowej Komisji która by zbadała stan pomnika .

³Latarnia leśna w Wiązownicy Kolonii położenie – 201 n.p.m 50° 33' 26" 56" N E 21° 24' 14" 76" E

⁴ Redakcja dwutygodnika informowała o zamknięciu wydawnictwa na czas nieokreślony co było spowodowane trwającymi rokowaniami wojennymi.

⁵ W 1657 r./czas potopu szwedzkiego/ po stronie Szwecji udział w wojnie wzięł książę Siedmiogrodu Jerzego II Rakoczy, którego wojsko wspierane przez Kozaków osławiło się okrucieństwem, paląc, mordując i rabując wsie i zamki Sandomierszczyzny Zniszczeniu uległy wówczas min. zamki w Sandomierzu, Osieku, Rytwianach, Ujeździe ,Ossolinie, Szydłowie. Dochodziło również do bitew i potyczek, gdzie ginęli polscy żołnierze i chłopscy partyzanci.

Odpowiedz na wszystkie tak postawione pytania przyszła z Urzędu Wojewódzkiego w dniu 27.08.1937 r. w której poinformowano Kierownictwo Szkoły w Więzownicy Kolonii, że brak w Urzędzie Wojewódzkim wiadomości co do wartości historycznej i zabytkowej pomnika.

Urząd Wojewódzki prosił ponadto Panią Kierownik szkoły o nadesłanie w miarę możliwości fotografii omawianego pomnika. Poinformowano także o planowanym zbadaniu pomnika przez konserwatora w czasie jego objazdu tego terenu⁶.

Czy doszło do zbadania pomnika? - tego nie wiemy gdyż pomimo licznych kwerend w tym temacie nie udało się tego ustalić.

Dokumenty

Było to w roku 1937, kiedy rozbudowano drewnianą szkołę w Więzownicy Kolonii. Podczas prac budowlanych ówczesny kierownik szkoły Józef Stępniewski postanowił poprawić sygnaturkę (wglębienie) znajdującą się na kamiennym monumencie, stojącym tuż przy szkole. W tym celu zlecił to zadanie stolarzowi Józefowi Rosołowi, który dostawił drabinę do obelisku i zaczął demontować zmurszałe drewno znajdujące się w zagłębieniu na szczycie kamiennego filara. Pod jedną z desek znalazł 4 pergaminowe arkusze zapisane mało czytelnym pismem. Kierownik szkoły z uwagi na podejrzenie znalezienia historycznych dokumentów postanowił odesłać je do jednego z warszawskich archiwów. Po kilku tygodniach przyszła odpowiedź. Znalezione dokumenty potwierdzały lokalną nazwę obiektu, który od niepamiętnych czasów był nazywany latarnią leśną⁷.

Okazało się, iż obiekt ten został zbudowany prawdopodobnie w XVI/XVII wieku i pełnił funkcję latarni leśnej. Niektóre przekazy mówią o roku 1610. W tamtych wiekach cały teren pokrywały rozległe knieje, a trakty i dukty leśne miały często charakter wąskich ścieżek. Dlatego też na skrzyżowaniu dróg budowano leśne latarnie, które nocą miały wskazywać drogę błądzącym wędrowcom. Latarnia stoi właśnie na skrzyżowaniu dwóch traktów i jak mówią znalezione dokumenty, codziennie palono światło na jej szczycie, by wskazywać drogę podróżnikom. Latarnikiem był najczęściej więzień, który w ten sposób odbywał swoją karę przysługując się społeczeństwu- dbając o bezpieczeństwo.

Dzisiaj niestety nie wiadomo, gdzie znajdują się owe latarniane dokumenty i jaki jest dokładny ich zapis. Nie wiadomo czy zachowały się podczas wojennej zawieruchy i ile lat liczy leśna latarnia. W ubiegłym roku zmarł człowiek, który odnalazł te dokumenty. Zdążył jeszcze przekazać tą historię, która od dziesiątek lat krążyła po okolicy w formie legendy.

⁶ W Archiwum Państwowym w Sandomierzu w aktach Szkoły Podstawowej są dwa dokumenty dotyczące Latarni Leśnej w Więzownicy Kolonii – pierwsze to pismo nr 78 z dnia 20 sierpnia 1937r. Kierownika Szkoły w Więzownicy do Województwa w Kielcach i drugie o sygn.K.Szt.1/108-37 z dnia 27 sierpnia 1937 - odpowiedz na pierwsze pismo.

⁷ Wywiad z P. Józefem Rosołem

Brygada RL

20 czerwca 2015 r./sobota/ w parku miejskim w Staszowie Fundacja FARMa- Ośrodek Działaj Lokalnie wręczyła uroczystie 17 umów na realizację zgłoszonych projektów. Zgłoszony przez grupę nieformalną Brygada RL (Ratownicy Latarni) pt. Zostań Leśnym Latarnikiem uzyskał dofinansowanie.

Nieformalna grupa wraz z wolontariuszami dokonała wzmocnienia podstawy latarni. Dokonano również niwelacji terenu i wykarczowano pobliskie zarośla. Ratownicy Latarni wspierani fachową siłą budowlaną i kamieniarską dokonali naprawy zadaszenia latarni poprzez położenie płyty kamiennej oraz dokonano odbudowy wnęki górnej od strony budynku szkolnego. Dokonano ponownych pomiarów wysokości latarni, która po niwelacji terenu wokół niej wynosi obecnie 5.60 m.

11 listopada w święto Niepodległości uroczystie wręczono nagrody i dyplomy dla osób zaangażowanych w przy pracach projektowych i bez pomocy których nie udało by się zrealizować całej akcji. Rozdano dyplomy i nagrody dla dzieci biorących udział w konkursie plastycznym, po czym odsłonięto tablicę pamiątkową i wykonano wspólne zdjęcie.

Następnie uroczystie zapalono po kilkuset latach ogień w latarni leśnej, tym samym kończąc pierwszy etap prac.

Opracował: Zdzisław Bednarczyk



ZDJĘCIA KLASOWE



Rok 1967 klasa IV. Ze zbiorów pani Haliny Dobkowskiej z domu Koszelak.



Rok 1980. Od lewej stoją: Marżena Nowak, Beata Swatek, Paweł Maciąg, Artur Miśkiewicz, Robert Swatek, Robert Bąk, Krzysztof Dziedzic. Wychowawca: Maria Swatek. Ze zbiorów pani Marii Swatek





Lata 80. Ze zbiorów państwa Aliny i Stanisława Michalczyków.



Lata 70. Ze zbiorów pani Małgorzaty Skwarzec z domu Grzybowskiej.



Klasa VII, druga połow lat 50. Ze zbiorów pani Marii Siembidy z domu Mazur.



Rok 1963. Widoczna szkoła pokryta gontem.
Ze zbiorów fotograficznych pani Janiny Feręs.



Józef Stępniewski z dziećmi. Styczeń 1938 rok. W tle latarnia leśna i nowo
dobudowana część szkoły. Ze zbiorów fotograficznych pana Adama Komendy



Dofinansowano ze środków programu „Działaj Lokalnie” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Fundacją Aktywizacji i Rozwoju